

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, plama ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamtę lwowskią 4 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartałna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za udzielenie w Dodatku miejsca (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery placić się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy

Wtorek

N^{ro} 45.

16. kwietnia 1844.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Portugalia: Stan rzeczy w Almeida. — Nieukontentowanie narodu z ministra Costa Cabral.

Hiszpanija: Kartagena po morderczej walce podaje się na dyskretyję. — Proklamacyja Narvaeza do wojska.

Anglija: Król Belgów w Londynie. — Czynności parlamentu. — Odpowiedź O'Connella na adres z Liwerpolu. — O'Connell wrócił już do Dublina.

Francyja: Sprawy kościelne. — Czynności izb. — Missyja księcia Wallerstein w sprawie Grecyi.

Holandyja: Dobrowolna pożyczka przez subskrypcyję przyszła do skutku.

Grecyja.

Turcyja: Bezprawia w Albanii i energiczne kroki rządu. — W Lattakia (w Syrii) pospólstwo napada pomieszkanie konsulata francuzkiego.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Liska. — Z Olomuca. — Z Odessy. — Fabrykacyja cukru z buraków obejdzie się już bez kości palonój.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalia.

Parostatkiem *Liverpool* otrzymano w Anglii wiadomości z Lizbony po dzień 21. marca. — *Diario do Governo* z dnia 20go donosi, że brygada zostająca pod dowództwem wice-hrabiego de Valongo, dnia 14go przybyła pod Almeida, i zajęciem swego stanowiska uzupełniła blokadę. Odcięto obłożeniom wszelką komunikacyję z okolicami przyległemi, a spodziewana co chwila artyleryja miała dawać ognia do miasta. — W Lizbonie panował pokój nieprzerwany; wszelako ostatniemi dniami odbyło

się kilka zgromadzeń, i w skutek tego wybrane z najznakomitszych osób deputacyję, w celu ułożenia do Królowej adresu, w którym obywatele tegoż miasta zwracają jej uwagę na niebezpieczeństwo obstawania przy terażniejszej, domową wojną zagrażającą polityce, i oraz proszą, aby znieawidzonego od ludu ministra Costa Cabral oddaliła. Jednakże sądzą powszechnie, iż ta prośba nie odniesie pożądanego skutku, i że rząd trwać będzie do ostatniego przy swoim prawie obierania sobie podług swego upodobania doradców.

Hiszpanija.

Adjutant jenerała Roncali przywiózł do Madrytu wiadomość, że się Kartagena po zaślęj dnia 25go morderczej bitwie na dyskretyję poddała. Taką więc rzeczą już zakończyła się domowa wojna.

Poddanie się Kartageny poprzedziło kilka z powstańcami zaciętych utarczek, w których wojsko Królowej wiele ludzi utraciło. — Słychać tu bardzo o powszechniej amnestyi, z której tylko Don Carlos, Espartero, Cabrera, Olozaga i biskup z Leon wyjętymi będą.

Kartagena poddała się i już słychać o nowych traceniach. Dobrze utrzymanym ogaiem dwukrotnie zdemontowali buntownicy bateryje królewskiego wojska, obiegający utracili wiele ludzi, co się okazuje z wszystkich od operacyjnej armii nadesłanych listów. Nie wiadomo ile bomb do miasta rzucano; jednakże wszyscy zgadzają się, że obłożenie to miało takiż sam skutek jak obłożenie Barcelony, to jest: iż po morderczej walce poddali się buntownicy bezwarunkowo.

Jenerał Narvaez wydał dnia 24go marca, jako w drugi dzień po przybyciu Królowej Krystyny do Madrytu, następującą do wojska proklamacyję: »Żołnierze! Szlachetnym Waszym usiłowaniom zawdzięczyć należy ostateczne wzmocnienie zaprowadzonej podług

życzenia wszystkich prawych Hiszpanów konstytucyj, równie jak i bezpieczeństwo tronu Królowej Izabeli II. tudzież mądrych instytucyj, które są jego rękomią i ochroną. Jako pierwszy skutek wielkiego waszego dzieła, uznajemy to, że nieśmiertelna Krystyna, matka naszej dostojnej Królowej, będąca oraz matką wszystkich Hiszpanów, w pośród nas się znajduje, pomszczona jak najszlachetniej za tę niewdzięczność i niesprawiedliwość, której w roku 1840 doznała, w czasie, który dla honoru hiszpańskiego imienia, z pamięci naszej wygluzować powinniśmy. Nagrodę Waszą znajdziecie w tém przekonaniu, żeście dzielnie przyczynili się do tego wielkiego wypadku, który Waszym ziomkom świetny zawód pokoju i szczęścia zabezpiecza. Żołnierze korpusu armii pierwszego dystryktu! Mam sobie za chlębę, że w tej sławnej epoce stał na Waszém czole; uznaję, że zwycięstwo porządku i sprawiedliwości tak przez Was jak i przez orężnych braci waszych odniesioném zostało. Przyjmcie moje podziękowanie. Oby Wasza doświadczona wierność, waleczność, Wasza wojskowa karność zostawała zawsze mocną podporą tronu i instytucyj, które spokój i szczęście Hiszpanii zabezpieczają.

Madryt dnia 24. marca 1844.

(Podpis.) »Ramon, Maria, Narvaez.«

Pod napisem: »Maryja Krystyna w Madrycie (dnia 23. marca 1844«), zawiera frankfortska *Oberpostamt-Zeitung* następujący artykuł: »Dnia 18go maja 1840 dowiedziano się w hiszpańskiej stolicy z dziennika *Corresponsal*, że Królowa rejentka Maryja Krystyna uda się w podróż do Barcelony. Jako powód do tego nadmieniono, iż lekarze przypisali Królowej Izabeli, aby dla wzmocnienia swego zdrowia morskie kąpiele brała. Dnia 11go czerwca wyjechała Maryja Krystyna z dwiema córkami z Madrytu. Trzema dniami wprzód nadała jenerałowi Espartero order złotego runa i tytuł księcia *de la Victoria i Morella*. Dnia 20. stanęły dostojne te podróżne w Saragossie. Nie zbywało na entuzjazmie, sztucznych ogniach i bramach tryumfalnych. Królowa-matka była zachwycona tém pochlębném przyjęciem. Dnia 29go czerwca odbyły Królowe wjazd do Barcelony. Na krótki czas przed tém Balmaseda i Cabrera, rzekłszy się domowej wojny, byli do Francyi ułknęli. Dnia 24. przybywa Espartero do Barcelony, a już dnia 16. wybuchnęło tamże powstanie, które tak pospiesznie się wzmogło, że dnia 22. musiała być rozlana krew dwóch kapitanów milicyi narodowej. Z tąd wynika fanatycz-

na reakcyja moderadosów przeciw exaltadosom, a Espartero widzi się zmuszonym dla przywrócenia pokoju ogłosić Barcelonę w stanie oblężenia. Właśnie w miesiąc później — dnia 22go sierpnia — odjeżdżają Królowe do Walencji. Dnia 1. września przychodzi w Madrycie do powstania; gwardyja narodowa podnosi broń; jenerałny kapitan Aldama zmuszony jest ustąpić; ajuntamiem mianuje Rodila jego następcą. Barcelona przystępuje dnia 5go września do pronunciamentu stolicy, a dnia 12. września zakazuje junta w Madrycie pod karą śmierci słuchać rządu w Walencji, to znaczy Królowej-Rejentki. Maryja Krystyna zdecydowała się dnia 16. września polecić jenerałowi Espartero, aby się zajął składem nowego gabinetu. Przesilenie było już za daleko posunięte. Espartero odbywa dnia 3go października swój wjazd do Madrytu, a dnia 11. podano Królowej-rejencie w Walencji warunki ugody; takowe nie podobały się: Maryja Krystyna oświadcza, że chce złożyć rejencję i opuścić Hiszpanię, jakoż w samej rzeczy już dnia 13go października przybywa do Perpignan. Królowa Izabela wjeżdża dnia 21. października wraz z infantką Ludwiką do Madrytu. Od wyjazdu ze stolicy aż do przybycia na ziemię francuzką upłynęły cztery miesiące; wygnanie Królowej-matki trwało trzy lata i pięć miesięcy; że takowe (nawet z początku) było dobrowolném, tego nie można powiedzieć, bo jakże mogła Maryja Krystyna powrócić do Madrytu, gdy tamże w miesiącu październiku najszkaradniejsze paszkwilo na nią za bezcen publicznie przedawano. Dawne te szczegóły przywiedliśmy dlatego w pamięć, by wjazd dnia 23go marca 1844 przez kontrast w jego prawdziwém charakterze wyświecić.

Królowa w dowód swojej troskliwej opieki, kazała duchowieństwu królestwa całą kwartalną pensyję wypłacić.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 3. kwietnia. Jego Mość Król belgijski (przybył wczoraj wieczór do Woolwich i udał się zaraz z swoją świtą w przygotowanym dla niego królewskim powozie do bukinghamskiego pałacu.

Na posiedzeniu izby niższej dnia 29go marca Sir James Graham cofnął swój bil o fabrykach, przez co spór o dziesięć lub dwanaście godzin do pracy naten raz odwleczono. Poczém w końcu posiedzenia przedłożył drugi nowy bil dotyczący uregulowania godzin do pracy po fabrykach. Nowy ten bil pozostaje

wprawdzie przy zasadzie dwunastu godzin, ale co się tyczy dzieci między ósmią i jedenastą laty, zawiera niektóre modyfikacje; dzieci tego wieku będą tylko przez półsiódmę godzinę dziennie napędzane do roboty. Debata nad tym nowym bilem rozpocznie się po świętach Wielkanocnych.

Po krótkim wczorajszym posiedzeniu odroczyła się tak izba niższa jak i wyższa z powodu świąt Wielkanocnych, pierwsza z nich do 15go, a druga do 16go b. m. Lord John Russell uważał się w izbie niższej na domniemany zamiar rządu zmniejszenia floty na Śródziemnym morzu aż na jeden okręt liniowy, wszelako Sir Robert Peel odparł to zażalenie jako zawczesne, gdyż terazniejszy rząd nie zaniedbał tamże jeszcze żadnego angielskiego interesu. Zresztą uznał rząd za rzecz stosowną zgromadzić na kanale dla ćwiczenia floty, złożoną z ośmiu liniowych okrętów, których w potrzebnym razie i na Śródziemnym morzu użyć będzie można. Angielskie interesa na Śródziemnym morzu są zewszęch miar wielkiej wagi. Jednakże rząd nie widzi teraz potrzeby, wyklądać szczegółue powody, któreby użycia téjże floty winnych stronach wymagały. Lord Palmerston dodał jeszcze kilka uwag, jak wielce minister za swoje zamiary parlamentowi jest odpowiedzialnym, poczem pierwszy minister przedłożył izbie dodatkowy traktat z Chinami, przyczem Sir Henry Pottingerowi wielkie pochwały oddawano. Obrady izby wyższej nie zawięrały nic ważnego.

Podczas terazniejszego pobytu O'Connella w Liwerpolu, gdy mu na wielkim zgromadzeniu doręczono adres, odpowiedział O'Connell, jak następuje: „Jakże mam na ten pochlebny adres odpowiedzieć? Chyba tak, że Wam moje serce otworzę i najskrytsze tajniki mojej duszy odsonię. Dopiero kilka tygodni upłynęło od czasu, jakem w podróży mój do parlamentu przez Liwerpool przejeżdżał. Przejeżdżałem wtedy wprawdzie smutny, bom był osądzony, ale niezachwiany. Puls mój bił wtonczas i bije jeszcze teraz tak spokojnie jak przedtém, i taż sama stałość, która mię ciągle w wielu moich walkach o wolność wspierała, wzmacnia i teraz moje nerwy. Zowią mię „przekonanym o spisek.“ Ale któżto mię tak nazywa? Sir James Graham, a ja ten sam tytuł na niego zwracam. Z tém przewiśkiem i z małą nadzieją przybyłem tu, by w Anglii wsparcie znaleźć; przybyłem sam jeden i liczyłem na małą pomoc, lecz miałem wielką niesłuszność. Muszę wyznać otwarcie i wyznaję szczerze, że to wyznanie jest naj-

ślodszą rokoszą dla mnie. Najpiérw doznałem tu jak najlpszego przyjęcia, a potem ujrzałem w Londynie na ogromnym zgromadzeniu w teatrze *Coventgarden* tak żywy udział w mój sprawie, tak stanowcze oburzenie się na wyrażoną mi krzywdę, iż naocznie przekonałem się, że tam nie może panować niesprawiedliwość, gdzie Anglicy władzę mają. Taż sama scena ponawiała się odtąd kilkakrotnie, i tak na prywatnych jak i na publicznych zgromadzeniach, okazał mi lud angielski, iż sobie życzy, aby Irlandya z nim sympatyzowała. Teraz jestem tu znowu, bym publicznie oświadczył, że w liberalnych sercach Anglii panuje żywe uczucie sprawiedliwości, jakiegokolwiek bądź rodzaju są jego oligarchiczni ustawodawcy, i że Irlandya w angielskiem zamięłowaniu sprawiedliwości swoją podporę znajduje. (Głośne oklaski.) Wracam teraz do Irlandyi, bym przed moim narodem wyznał, że się względem sposobu myślenia w Anglii przeciw nam, całkiem omylił, i aby połączenie obu krajów na zawsze jeszcze ściślejszym węzłem spoić. Mówię tu nie o polityce, lecz o spólnym sposobie myślenia, który każda partya szanuje, i który jak tronowi tak i konstytucyi właściwą moc nadaje, a który nasz naród tém uczyni, do czego jest powołany — jednym z pierwszych narodów ziemi. W chwili, w której snujące się jeszcze śród zmroku prawodawstwa sowy i nietopérze możemy wyplasać z ich kryjówek, w jednomyślném narodowém uczuciu sprawiedliwości dla wszystkich i dla każdego dokonamy najpiękniejszego lotu duszeńśmiertelnych. Powracam do ojczyzny, by ogłaszać, iż nie dość jest, że jedni za drugich walczymy, lecz że terazniejszemu czasowi nie powinniśmy dać przeminąć bez skutecznego, jak się spodziewam usiłowania, by przeciw sprawcom wszelkiego nieszczęścia, wszelkiej klęski akt oskarżenia wytoczyć. Ja przynajmniej, użyję nie tylko kilku lat, ale nawet całej reszty mojego życia na wytoczenie oskarżenia przeciwko tym mężom. Zasłużyli oni na to, a gdybym miał rzetelny rząd sprawiedliwości, przed którybym ich zapozwał, tedy bez pomocy przekupionych przysięgłych potrafiłbym uzasadnić oskarżenie przeciw ministrom Królowej. Nikt nie zasłużył bardziej na sądowe przesładowanie jak oni. Pierwszy mój punkt oskarżenia zmierzałby do tego, że zgromadzenia *monster*, które później zbrodnią napiętnowali, przez dziewięć miesięcy cierpieli bez zakazania lub wystąpienia przeciw takowym. Ale nie usłuchałem niezwłocznie, skoro proklamacyję w Kłontarf wydano? Dla niesłuszno-

ści jej staram się ministrów wyrugować z urzędu; tych ludzi, którzy na nazwisko niehumanicznych ministrów zasługują, i którzy niehumaniczności swojej niedawno, bo dopiero w przeszłym tygodniu dowody dali. Oni nie chcą ubogim dać taniego chleba, lecz chcą utrzymać drożyznę, aby lord Stanley i jemu podobni w dostatkach opływać mogli. — Powtóre pociągnąłbym ministrów do odpowiedzialności za ich oskarżenie o spisek. Oskarżenie to nie było złożone z niczego, jak tylko z 36ciu łokci pergaminu. Wyjawszy szpiega przy zgromadzeniach, nie mogli oni nic przeciwko mnie wynaleźć, jak tylko miejsca z gazet; bo ja jestem tak roztropnym i przezornym spiskowym, że wszystko, co przeciwko mnie świadczy, w gazetach stoi. Jako dalszy punkt oskarżenia uzasadniłbym sfałszowanie sądu przysięgłych. — Agitator rozwodził się obszernie nad tym punktem równie jak i nad zażaleniami Irlandyi co się dotyczy uciążliwego stosunku katolickiego kościoła, nieobecności wielu właścicieli dóbr i niedostatecznej reprezentacyi w parlamencie i rzekł na końcu: »Góral jestem. Zrodziłem się na grzbiecie gór, a podemną łamały się dzikie bałwany Oceanu pływające nierozdzielnie z wybrzeży Labradoru dopóty, aż pokąd o skałę u stóp moich się nie rozbiły. Podstuchiwałem na około siebie dźwięków natury, aż pokąd się dla mnie w głęsy wieczności nie zmieniły, które zarazem oznajmiły mi moją powinność, i do walki za moją ukochaną ojczyznę mnie wezwwały. Tak, oni mogą w tym roku przeszkodzić mi zwidzieć moje rodzinne góry, które swoją puszcza i pięknoscia do siebie mnie przywizały, i które w moim sercu miłość do rodzinnego kraju i do jego szlachetnych, siromnych, walecznych i umiarkowanych mieszkańców obudziły. Ja przypatruję się z upodobaniem temu wszystkiemu, czém ten kraj wyposażyła natura. Z upodobaniem przypatruję się, jak jego lud się ożywia, a gdy tyranstwo aż do krwi go katuje, tedy moje serce płacze nad nim i dla tego prędzej legnę w grobie, nim za niego walczyć przestanę.« — Ogromne, długie oklaski odezwały się w końcu tej mowy.

Na odbytém d. 1. kwiet w Dublinie tygodniowém zgromadzeniu repealistów, wystąpił O'Connell znowu piérwszy, i korzystał z tej sposobności, by sekretarzowi towarzystwa ustnie, jak niedawno pisemnie w listach, oświadczyć swoją wdzięczność za przyjęcie, jakiego doznał w Anglii. W wielkiej sprzeczności z dawniejszemi wnioskami i oświadczeniami zostaje jeden z terażniejszych wniosków, które on temuż

towarzystwu do przyjęcia zalecił, a który rzeczywiście przyjęto, to jest wniosek, aby lud irlandzki podał do ludu angielskiego adres przyjaźni i podziękowania.

Francyja.

Z Paryża dnia 1go kwietnia. Agitacyja duchowieństwa o wolność nauczania i przeciw monopolowi uniwersytetu ciągle jeszcze się wznaga. Kościelne prowincye Paryża, Rheims, Tours i Lugdunum już się oświadczyły; teraz przyłączyła się także kościelna prowincya Bordeaux osobnym memoryjałem; prowincya ta obejmuje Bordeaux wraz z biskupstwami Poitiers, Agen, Perigueux, Angoulême, Luçon i La Rochelle. Słychać, że wyższe duchowieństwo kościelnej prowincyi Bourges podało memoryjał do Króla, a koadjutor z Nancy nadesłał przedstawienie do izby parów. Że rząd pokłada większą wagę w tych demonstracyjach, niżby po dotkliwej polemice *Journal des Debats* domyslać się można, okazuje się z następującego w półurzędowym dzienniku *Messenger* zamieszczonego artykułu: »W jednym z dzienników czytamy: »Podług doniesienia niektórych pism publicznych słychać, że Arcybiskup z Alby i biskupi z Strasburga i Metz napisali listy do Króla lub też do ministra wyznań religijnych; jednakże tych listów nie ogłoszono publicznie; więc takowe możemy za niebyle uważać.« Dziennik ten popełnia wielką pomyłkę. Wszystkie przez pomienionych pralatów do Króla nadesłane listy są przedmiotem najcisłejzego rozpatrzenia ze strony osób, wezwanych do rozpoznania tych kwestyj, które wywołał wniosek do usawy dotyczący nauki podrzędnej. Ogłoszenie biskupich listów i podań, którego żość niektórych dzienników się domaga, nie mogłoby skutecznie im zaradzić.«

— dnia 3. kwietnia. Izba deputowanych na wczorajszém posiedzeniu przyjęła 201 głosami przeciw 69 wniosków panów Mauguin, de Lasalle i Tesnières przeciw fałszowaniu wina. — Poczém pan Garnier Pages rozwijał swój wniosek dotyczący zamiany obligacyj. Minister finansów oświadczył się przeciw temu wnioskowi.

Na posiedzeniu dnia 4. rozstrzygnęła izba deputowanych 163 głosami przeciw 15, aby wnioskowi pana Garnier Pages, dotyczącego zamiany obligacyj nie brano pod rozpoznanie.

Utrzymują tu, że misyja księcia Wallersteina osiągnęła już pożądany skutek. Ambasadorowie angielski i francuzki w Atenach

otrzymają, jak słyhać, rozkazy uczynić uwagi pod względem 39 artykułu wniosku do ustawy, który się dotyczy religii następcy tronu w Grecyi. Mówią, że książę Wallerstein powróci prosto do Mnichowa, gdyż zamiar jego misji już jest spełniony.

Holandya

Z Haagi dnia 2. kwietnia. (*Amsterdamski Handelsblad.*) Właśnie wydano tu następująca królewska odezwe:

»My Wilhelm II., z Bożej łaski Król Holandyi i t. d. Z wdzięcznym spojrzeniem w niebo, zwracamy do Was, kochani ziomkowie i poddani te słowa, aby Wam za Wasze spólne przyczynienie się do dobrowolnej pożyczki najszczęśliwie podziękowanie okazać.

»Bogaci i mniej majątni mają do tego największe prawo; ale także i ci, — a ilużto ich nie było! — którzy nie będąc bynajmniej do tego zobowiązani, kierowani najszlachetniejszém uczuciem, nawet swój wdowi grosz na ołtarzu ojczyzny złożyli.«

»Ziomkowie! Hasło naszych ojców: »Zgoda rodzi potęgę«, stwierdziło się u nas na nowo. Stałość staro-holenderskiej wierności w wypełnieniu wszelkimi siłami przyjętego na siebie zobowiązania, nie sprzeniewierzyła się. Na niej będzie spoczywać bogosławieństwo, czegoz wszelką czcią i ufnością spodziewać się możemy. Każdy, który się do uzyskanego rezultatu przykładaj, niech doznaje teraz słodkiego uczucia szlachetnego poświęcenia się.«

»Holendrzy! Prośmy Boga, aby Nam zachował, pokrzepiał i wzmacniał tego dobrego ducha, którym naród ostatnimi dniami na nowo był ożywiony, aby i najpóźniejsi potomkowie dozwawali błogich jego owców i żeby naród holenderski pozostał narodem kochającym ojczyznę, zgodliwym i bogobojnym!«

»Niniejszém, kochani ziomkowie i poddani, polecamy Was wszystkim świętej opiece boskiej, i proklamycya ta niech będzie wszędzie, gdzie tylko to jest zwyczajem, ogłoszona, a nawet w piśmie *Staatsblad* zamieszczona.«

»Dan w Haadze dnia 2. kwietnia 1844.

Wilhelm«

Minister skarbu dołączył do powyższej odezwy następujące uwagi:

»Minister finansów stosownie do postanowień artykułu 19. ustawy z dnia 6. marca 1844 podaje do powszechnej wiadomości, że subskrypcya na nakazaną powyższą ustawą pożyczkę (przyczém 30 zr. tejże ostatniej rachowano na 100 zr. pożyczki) wynosi 127 milionów, i że w skutek tego nadzwyczajny podatek na ma-

jątek nałożonym nie będzie. Rezultat ten osiągnięto podwyższeniem pierwiastkowego królewskiego udziału, gdy rzeczona subskrypcya już przeszło 126 milionów wycośiła.

Haaga dnia 2go kwietnia.

Van Hall.«

Grecyja.

Co do artykułu 40., w głosowanym przez narodowe zgromadzenie dokumencie konstytucyi, (o czém było w naszej Gazecie nr. 48), który to artykuł brzmi tak: »Każdy następcza na greckim tronie musi koniecznie wyznawać religiję prawosławnego wschodniego kościoła Chrystusa,« oświadczył Jego Król Mość: »Poważam to religijne uczucie, które skłoniło zgromadzenie do głosowania na uchwałę artykułu 40. i czyniąc dziś to wszystko, co Mi czynić pozwolono, przyjmuję chętnie tę uchwałę dla moich własnych potomków.« Tym sposobem zaniechano kwestyję dotyczącą mogącego wydarzyć się następstwa, (jak nadmienienia korespondent w zamieszczonym w Gazecie powszechnej liście z Aten pod dniem 21. marca,) a przeto i prawo trzeciego nienaruszonym pozostaje.

Turecya.

Journal de Constantinople donosi z dnia 21. marca: »Rada ministrów zgromadziła się w poniedziałek (18.) pod przewodnią Wielkiego Węzry w Wysokiej Porcie. Zdaje się, że nadzwyczajne to zgromadzenie zamierzało naradzić się, jakie środki ma rząd przedsięwziąć dla położenia tamy karygodnym przestępstwom i zasmucającym bezprawiom, które od niejakiego czasu albańskie hordy na niektórych punktach Albanii i Rumelii popełniły. Bezprawia te posunięto w ostatnim czasie do takiego stopnia, iż takowe wymagają spiesznego i przykładowego ukarania, gdyż niektóre okolice ucierpiały bardzo od dąkiej srogości tych hord rozpasanych. Posłano już zbrojne siły w pogon za tymi sprawcami, i wydano ostre rozkazy do wielkorządców tudzież miejscowych władz pomienionych dwóch prowincyi, aby ponowieniu się podobnych bezprawii zapobiegli i spokojaść w tych stronach zabezpieczyli.«

Następnie *Journal de Constantinople* z dnia powyższego zawiera: »Przeszłej niedzieli (17.) zaraz po nadejściu ostatnich depezy z Syrii, donoszących o zaszłych dnia 25. lutego zaburzeniach w Lattakia, gdzie tureckie pospólstwo dopuściło się przeciw chrześcijańskiej ludności wielkich excesów, a nawet napadło na

pomieszkaniu francuzkiego konzula, napisał francuzki poseł notę do Wysokiej porty, zwracając na te bezprawia jej uwagę i żądając zadosyćuczynienia. Jego Excelencyja Rifaat Basza, minister spraw zewnętrznych uznawszy te reklamacyje za sprawiedliwe, wziął je pod rozpoznanie i przyrzekł, że za przedłożeniem takowych zgromadzonej radzie, niezawodnie zadosyćuczynienie nastąpi. Jakoż w samej rzeczy Foad Efendi, pierwszy tłumacz przy sultańskim dywanie udał się nazajutrz do barona Bourquenay, by mu z powodu wydarzonych w Lattakia wypadków oświadczyć Wysokiej Porty ubolewanie i zapewnić go, że rząd sprawców ukarze, i że pan baron słusznie żądane zadosyćuczynienie otrzyma. Minister spraw zagranicznych przesłał we wtorek dnia 19go francuzkiemu poselstwu firman, dotyczący nadmienionego zadosyćuczynienia, które w przy należnym miejscu będzie wykonane.

N O W I N Y.

Do najciekawszych nowin należy obecnie u nas teatr, a raczej tylko wodwil francuzki, pod zarządem p. Trouillet, który przed niedawnym czasem zyskał ze swoim towarzystwem tak głośno oklaski w Wiedniu, a teraz 30 przedstawień we Lwowie dać zamierzył. — Cztery już wieczory — zaczawszy od wielkanocnego poniedziałku, dnia 8, 9, 10 i 12 kwietnia — były po kolei zapełnione temi małemi piankowemi płodami francuzkiego dowcipu, które mając najczęściej jeden a najwięcej dwa akty, wywodzą od swoich, nie tyle śpiewanych ile śpiewnie wygłoszonych piosenek, znaną na całym świecie nazwą *vaudeville*. — Możemy ku chwale trupy p. Trouillet wyznać, że nie tylko dla swęj nowości lecz rzeczywistej oraz zasługi, godna jest naszej szczerzej uwagi. — Wszystko cokolwiek odznacza tak chlubnie naród francuzki w każdym prawie zawodzie jego umysłowego i dziejowego życia, odbija się zarówno w osobistości jak i w sposobie przedstawiania większej części tutejszych artystów francuzkich. Ta niezrównana lekkość i naturalność w mowie i ruchu, ta swoboda połączona z skromnością w oddawaniu scen towarzyskich; to żywe gwałtowne, a przecie nigdy granic wytkniętej sobie reguły nie przekraczające uczucie w scenach namiętnych; ten sposób gry, który nie ubiegając się na pozor za chwilowem wrażeniem, sprawia przecież najżywszy skutek, — zasługują na bezwzględne uznanie i nie mogą być dość zalecane począt-

kującym zwolennikom zawodu dramatycznego. — Wymieniając z dam, które dotychczas wystąpiły, przedewszystkiem panie *Solié*, matkę i córkę, a z mężczyzn pp. *Berton* i *Tailler*, nie chcemy przeto ubliżać talentom i usiłowaniom reszty członków, a osobliwie pań *Lefebvre*, *Briol* i *Ferdinand*, i pp. *Gatineau*, *Vigny* i *Sainval*; gdyż można powiedzieć, iż cała trupa celuje harmoniją w grze równie dokładną jak umiejętnie nacięniowaną, jakoteż że jej przedstawienia nie mogą się minąć z wrażeniem, jakie sprawia rodzima, prawdziwa sztuka. — Z odegranych dotąd sztuczek, podobały się najbardziej: *Le protégé* przez p. *Rosier*, i rozwlekłe nieco komedyjki: *La Pensionnaire mariée* przez pp. *Scribe* i *Varner* i *Le Lycéen* czyli *un premier amour* przez pp. *Bayard* i *Vanderburch*. Nas, a zapewne i dobór publiczności zadowolili najwięcej *La Pensionnaire mariée*, już przez sam układ i przeprowadzenie znanęj nam z komedyi Korzeniowskiego: *Stary mąż*, osnowy. Wyjawszy kilka nieco dwuznacznych wyrazów, niepodobna było wystawić tego nadzwyczaj zajmującego lecz oraz nader trudnego przedmiotu z większą obyczajową delikatnością; doskonała też i najszumniejszemi pochwałami uwieczniona gra panny *F. Solié* i pp. *Berton* i *Segny* odpowiedziała zupełnie swemu przytrudnemu zadaniu. Powtórzenie tej sztuczki mogłoby zwabić liczniejszą publiczność od tej, jaka się przez te cztery wieczory znajdowała. Zdaje nam się nawet, iż codzienne prawie przedstawianie samych francuzkich sztuczek, nie zgadza się z usposobieniem tutejszej publiczności. Gdyby każdego wieczora obok francuzkiego wodwilu dać jeszcze jaką polską komedyjkę lub operetkę, albo urządzono deklamacyje z tańcami i muzyką, zgromadziłaby się zapewne rozmaitsza ale też i liczniejsza publiczność. — Zapatrując się na to, co się na scenie francuzkiej u nas przedstawia, chcemy tu rozwidnić pewną mistyfikacyję, jaka się nam na jednem przedstawieniu francuzkiem nasunęła. Artyści francuzcy przedstawili w zeszłym tygodniu krotką chwilę: *Bocquet père et fils, ou le chemin le plus long*; któżby się był spodziewał, że pod tym tytułem spotka się z naszą ulubioną komedyją: *Alexandra* hr. *Fredra*: *Śluby panieńskie*. A przecież tak było: nietylko prowadzenie osnowy a zwłaszcza w akcie II. ale nawet całe sceny, i całe ustępy aż do samego imienia *Gustawa* przypominały nam najwyraźniej powyższą sztukę. Przypuszczając nawet skutki jasnowidztwa, nie można było jeszcze wytłumaczyć tego uderzającego między polską

a francuzką sztuką podobieństwa. Bo że autorowie w pomysłach zbiegnąć się mogą, to się często wydarza, ale żeby i w oddaniu pomysłów aż do samych scen, słów nawet, zachodziło takie pokrewieństwo, na to i sam Mesmer nie dałby żadnej odpowiedzi. Dla wyjaśnienia tego zjawiska uciekliśmy się do chronologii, i znajdujemy, że komedyja naszego pisarza wyszła z druku między r. 1830 a 1831, krotchwila zaś francuzka była po raz pierwszy przedstawiona w Paryżu dnia 18. sierpnia 1840 w teatrze du Gymnase dramatique. »*Sie sollen ihn nicht haben*« śpiewali przed rokiem Niemcy w celu politycznym, a my dziś w celu literackim zanuśmy pieśń: »Wara, co naszel« Trójce autorskiej sztuki francuzkiej: panom: Laurencin, Marr-Michel et Labéche nie można nawet czynić zarzutu że sobio zadała pracę w obeznaniu się z polskim językiem, gdyż tę komedyję polską miała już gotową w tłumaczeniu francuzkiem prozą przez pana Swierskiego w Paryżu wykonaném.

Pan Władysław Sochocki, któregośmy widzieli przed niewielką laty opuszczającego gro-
no nasze w celu kształcenia się w muzyce, powrócił do nas wraz z małżonką swoją słynną z talentu uczenia śpiewu pod imieniem Tere-
ay Stilke Sessi, była nadworną śpiewaczką w Berlinie i zaszczyconą tamże uczestnictwem w akademii śpiewu. Nasz ziomek, uczeń tej sławnej mistrzyni i członek honorowy Towarzystwa muzycznego w Peszcie zwanego *Concordia*, zamysła wraz z swoją żoną dać się u nas słyszeć w koncercie.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnej.)

Z Łaska, dnia 10. kwietnia. W naszym doniesieniu w Gazecie nro. 32 o jarmarku śródo-
postnym w Jaćmierzu, wspomnieliśmy iż oby-
watele sanoccy ponieśli dotkliwe straty na swo-
ich wołach stajennych; jednak nie lepiej po-
szło i handlarzom, którzy te woły nabywszy,
do Ołomuńca lub Wiednia je popędzili: wszy-
stkie doniesienia zgadzają się w tém, iż zna-
czne summy przy sprzedaży stracili. Ztądto
wynikło, iż tegoroczny wielkanocny jarmark
na woły w Rymanowie jeszcze smutniej
niż jaćmirski wypadł, gdyż z przypędzonych
blisko 2000 wołów tylko połowę sprzedano,
i to tak, iż niejednemu wrócił się zaledwie
kapitał na zakupno wydany. Partyję rosłych i
dobrze dołożonych wołów z Trześniowa, za
których parę dawano na jarmarku jaćmirskim

po 100 zr. m. k., partyję tę, mówię, sprzedano
na terazniejszym jarmarku w Rymanowie, pa-
rę po 92 zr. m. k., i do tego na kredyt.

Teraz jest jeszcze na stajniach obwodu sa-
nockiego do 3000 wołów; nikt nie pamięta,
aby kiedybądź obwód ten tyle wołów wypasał
jak w tym roku. W takimże stosunku i są-
siednie obwody powiększyły swój wypas w tym
roku. Ta okoliczność, jakoteż i ciągly na-
pływ wołów z Węgier do Wiednia, są podobno
najbliższą przyczyną znacznych strat w tym
handlu.

Dwie trzecie części gorzeln naszego obwo-
du skończyły już na teraz pędzenie wódki,
a chociaż zapasów tego wyrobu tak bardzo nie
mamy, przecież cena nie podnosi się. Wywóz
do Bilska ustał zupełnie, tylko kiedy niekie-
dy idą małe partyje do Węgier. Może za po-
prawieniem się dróg (które teraz są prawie
nie do przebycia) poprawi się i cena. Dziś nie
dostanie za garniec okowitej 31stopniowej jak
15 do 16 kr. m. k.

Śniegi stopniały już na równinach: oziminy
wyglądają smutno, a jeżeli ich dobra wiosna
nie podratuje, to można na pewno spodziewać
się nieurodzaju. Mimo tego zboże nie idzie
w górę: o żyto dopytują się wprawdzie, ale
cóż kiedy kupcy bardzo się namyślają, a sprze-
dający przy cenach obstają, i dla tego do-
tąd nie sprzedano znacznych partyj.

Wełna ma pokup: za cetnar średnio-cien-
kiego gatunku z nadchodzącą strzyżą, za któ-
ry przed dwoma laty płacono po 60 zr. m. k.,
ofiarują teraz kupecy po 70 zr. m. k.

W przeszłym roku obwód sanocki sprzedał
znaczne ilości nasienia koniczyny; zaś ostatnie
zbiory tego nasienia chybiły, i do tego jeszcze
od słót w jakości ucierpiały. Dla tego w
tym roku mało jest na sprzedaż: korzec pła-
cą od 26 do 28 zr. m. k.

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 9. kwietnia.

Jak się ze świąt chrześcijańskich i żydow-
skich można było spodziewać, targ ten był nie-
liczny tak co do wołów, jak i co do kupców.
Wymieniony pod nr. 3. Berl Immerglück mógł
swoje woły sprzedać dla Pragi, lecz nie chciał
dać 2 radaszu i puścił się z 110 wołmi do
Wiednia.

Przed targiem komisant wiedeński za-
kupił w Lipniku od Burzka z Mistka stado 82
wołów, parę szacowano na 10 cetnarów, po 350
zr. w. w. cetnar, bez radaszu.

Na przyszły targ spodziewamy się do 2000
wołów. Także i następujące targi będą zape-

wne liczne i ożywione, gdyż kupcy z Czech mają na nie przybyć.

Przyjeżdżili na targ: 1) Izrael Bokshorn, z Krosna, 93 wołów; 2) Adolf Udrzycki, z Choronowa, 70; 3) Berl Immerglück, z Krosna, 118; 4) Tenże sam, 81 — Małemi partyjami 206. — Ogółem 568.

K u p i l i :	sztuk	Cena je-dnej pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła cetaar.
		zr.	kr.		
Stado Nr. 1. małemi partyjami sprzedane					
Stado Nr. 2. małemi partyjami sprzedane					
Stado Nr. 3. poszło niesprzedane do Wię. dnia (sztuk 110)					
Stado Nr. 4. do Wię. dnia.	60	285	—	—	8 1/4
Małe partyje sprzedano.					

Z Odessy, w końcu marca. W handlu naszym z zagranicą jest znaczny ruch od samego początku roku. W jednym miesiącu lutym wartość wywiezionych ztąd produktów doszła 959,874 rubli srebrnych. Głównymi przedmiotami wywozu były: 94,198 $\frac{1}{2}$ czetwertów pszenicy, 7360 czetwertów siemienia lnianego, 45,869 $\frac{1}{2}$ pudów łożu i 7320 pudów wełny. Pszenica idzie bardzo żwawo w handel: ostatniemi czasy płacono za czetwert pszenicy polskiej od 17 $\frac{1}{2}$ do 20 rubli, besarabskiej od 13 $\frac{1}{2}$ do 17 $\frac{1}{2}$ rubli asygn., siemienia lnianego od 21 do 22 rubli asygu.

Fabrykacja cukru z buraków obejdzie się już bez kości palonój.

Donieśliśmy w nrze 28, 36, 40 i 44 Gazety naszej o odkryciu nowego gatunku rzepy cukrowej, *) która (jeżeli tylko sprawdzi się to co o niej piszą) nową epokę w fabrykacji cukru z buraków stanowić będzie. Teraz wyczy-

tujemy znowu w *Preussische Handlungs-Zeitung* z dnia 19. marca r. b. o nowym nader ważnym wynalazku w sposobie postępowania z sokiem z buraków, który to sposób uwalnia od używania kości palonój. Usiłowaniom je-dnego z światłych i niepracowanych Nestorów wyrobnictwa cukru udało się sok wprost z buraków otrzymany, przez dodanie do niego pewnej substancji chemicznie na sok działającej, oczyścić od razu od wszelkich obcych niepotrzebnych części, tak, iż te części wylączą się z soku i na dno opadną; a sok będzie od razu wolny od koloru, i bez żadnej dalszej procedury na wolnym ogniu parowany, daje masę cukrową wcale jasnego koloru; zaś za pomocą aparatu Haleta (lub innego na zasadzie próżni powietrza urządzonego) można z tegoż soku najbielszy cukier uzyskać. Wynalazca otrzymuje tenże sam rezultat dwoma wcale odmiennymi sposobami: który z tych sposobów jest lepszy, o tém przekona się dopiero z doświadczeń, które w przyszłej jesieni na wielką miarę odbędzie; dotąd bowiem robił tylko próby w mniejszej mierze, gdyż nie jest dostatecznie zaopatrzony w ową substancję sok oczyszczającą. Ręczy jednakże, że tę substancję będzie można wszędzie łatwo i niekosztownie przysposobić.

Rozryści tego wynalazku oceni łatwo każdy, z dzisiejszym mozołem przy fabrykacji cukru obznany. Dosć powiedzieć, że ta metoda uwalnia od potrzeby obszernego lokalu, od straty w cukrze, od wydatków na kość paloną, a przytém mniej robotników, mniej zachodu i czasu wymaga. Za pomocą niej otrzymuje się wprawdzie mniejszą ilość masy cukrowej niż dotychczasowymi sposobami, ale za to więcej samego cukru a mniej melasy: co ztąd pochodzi, iż sok jest od razu wolniejszy od obcych części, a niżeli ów sok, który przez dzisiejsze kilkokrotne procedury do takiego stopnia czystości przywieść nie umiemy.

Wynalazca nie waha się, tych, którzyby o prawdziwości tej rzeczy przekonać się chcieli, obznajnić naocznie z swoją metodą. Osoby, którym o to idzie, niech się zgłoszą do redakcyi Gazety magdeburskiej (*Magdeburger-Zeitung*), jednak bez ociągania się, gdyż wynalazca mając tylko szczupły zapas buraków, nie długo już w tym roku fabrykę swoją będzie miał w ruchu.

*) Czyli właściwie buraka, jakieśmy to w Gazecie nro. 44. sprowstowali.

Redakcyja.